

L

Leopold Méyéet jako edytor i wydawca listów romantyków

Wiek XIX z perspektywy edytora romantycznej epistolografii to przede wszystkim toczący się w środowisku wydawniczym i literackim spór o zasadność jej drukowania, możliwość ingerowania w autentyczność listowego przekazu oraz dostosowywania treści korespondencji do oczekiwań rodziny piszącego i jego żyjących przyjaciół. Żądanie „całej prawdy” i wierności autografom, o które walczyli m.in. Antoni Małecki, Władysław Zawadzki, Piotr Chmielowski i Józef Ignacy Kraszewski, przeczyło panującym obyczajom i towarzyskiej etykietce. By uniknąć skandalu i krępujących sytuacji, dziewiętnastowieczni wydawcy listów romantyków w podejmowanych przez siebie publikacjach na własną rękę lub z polecenia rodziny wykreślali to, co godziło w dobre imię nadawcy i adresata oraz osób w korespondencji wymienianych. Warto wspomnieć tu chociażby o edytorskiej praktyce Juliana Klaczki, Ignacego Janickiego, Konstantego Gaszyńskiego, Władysława Mickiewicza, Dionizego Zaleskiego czy Stanisława Tarnowskiego. Zatajano poszczególne informacje, nazbyt śmiało i wstydlive ustępy, zakłócano chronologię listów, sporządzano z nich wypisy, usuwano daty, wiele nazwisk oznaczając początkowymi literami (tak robili m.in. Salomea Bécu, przygotowując do druku epistolarną spowiedź syna¹, oraz Konstanty Gaszyński – wydawca opublikowanych w Paryżu w 1859 roku *Wyjątków z listów Zygmunta Kraszyńskiego*²). Nierzadko powściągano naturalną ekspresję piszących, osłabiano polityczną wymowę niektórych fragmentów korespondencji, starano się także złagodzić surowe opinie i sądy na temat współczesnych (*casus* Narcyzy Żmichowskiej oraz Maurycego i Kamila Mochnickich)³. Z kolei w utrzymywanych w tonie apologetycznym wstępach do edycji i przypisach objaśniających idealizowano wizerunek epistologa, dodawano wartościujące komentarze oraz sugerowano, jak interpretować przedstawiane w nich zdarzenia. Uwydatniano zasługi autora listów względem

narodu i społeczeństwa, wskazywano na „niezlomność” jego charakteru, „piękno duszy” lub – w wypadku najważniejszych romantyków – wielkość geniuszu i talentu poetyckiego.

Jednak prowadzona w drugiej połowie XIX wieku dyskusja nad ogłaszaniem prywatnej korespondencji i powinnościach jej wydawców nie była jedynym ówczesnym sporem dotyczącym epistolografii. W cieniu tej edytorsko-obyczajowej polemiki toczyła się bowiem walka o status teoretyczny listu, jego znaczenie i rolę w badaniach literackich oraz miejsce wśród gatunków literatury pięknej. Jako że twórcy późnych poetyk klasycystycznych – Euzebiusz Słowacki, Józef Franciszek Królikowski, Ignacy Piotr Legatowicz i Alojzy Feliński, nie znajdując odpowiednich metod jego opisu, wykazali nikłe nim zainteresowanie⁴, to właśnie sposób, w jaki korespondencję wydawano, a następnie wyzyskiwano zawarte w niej informacje (epistolografia jako dokument historyczny, „fotografia życia” lub powieść autobiograficzna), okazał się przejawem teoretycznego myślenia o listach, próbą sformułowania ich definicji i wyznaczników literackości. Dostrzeżenie w zapisie listowym świadectwa epoki, fragmentu biografii, „pamiętnika wewnętrznego życia poety” lub małej formy literackiej, która w niczym nie ustępuje romantycznym poematom, umożliwiała traktowanie listu jako wiarygodnego źródła faktograficznego bądź utworu *stricte* artystycznego. Decydowało o interpretacji zawartego w nim materiału, kierunku czynności analitycznych oraz wpływało na kształt danej publikacji – przygotowanie przypisów objaśniających, zasad wydania, wstępu (w tym m.in. dziejów tekstu) i komentarza filologicznego.

Związek teoretycznej refleksji o korespondencji z jej praktycznym zastosowaniem widać zwłaszcza w przypadku Leopolda Méyeta, edytora i wydawcy listów romantyków, który w latach 1893–1909 na łamach prasy, m.in. w „Ateneum”, „Bibliotece Warszawskiej”, „Gazecie Lwowskiej” i „Przewodniku Naukowym i Literackim”, także w osobnych wydaniach książkowych, ogłosił ponad piętnaście – większych lub mniejszych – zbiorów epistolarnych. Wśród nich znalazły się listy Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Kornela Ujejskiego, Wincentego Pola, Juliana Klaczki, Salomei Bécu oraz Teofila i Hersylii Januszewskich. I chociaż ten wyjątkowy znawca literatury pierwszej połowy XIX stulecia, prawnik i pisarz w jednej osobie oraz kolekcjoner pamiętek po autorze *Balladyny*, Mickiewicz, Krasińskim czy Chopinie⁵, listowne zwierzenia uważał przede wszystkim za „nieprzebraną skarbnicę” wiedzy na temat życia artystów i ludzi pióra, pozwalającą odsłonić „niejeden tajemniczy rąbek wydarzeń”⁶, to przez ich edytorskie opracowanie starał się uchylić dokumentacyjne funkcje epistolografii i wydobyć z niej literackość. Traktując listy niczym struny „tej samej har-

fy”, która w chwilach natchnienia wydobywała z siebie dźwięczne i „pełne poezji tony”⁷, dążył do wyeksponowania ich artystycznej wartości i proponował odmienny od tradycyjnego – biograficzno-źródłowego, sposób lektury. Méyet nie unieważniał oczywiście faktograficznej warstwy publikowanych zbiorów. Wzbogacał treść korespondencji realiami epoki, szczegółami z biografii piszącego tudzież osób w niej opisywanych (listy Słowackiego uzupełniał np. fragmentami jego młodzieńczego pamiętnika, a dla lepszego zrozumienia twórczości poety – cytował *Beniowskiego, Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu* i krytycznoliterackie sądy Antoniego Małeckiego), ale bardziej niż dokumentacyjna strona epistolografii interesowały go wierność autografom, ich poprawne odczytanie oraz pełne, nieskażone ingerencją redaktora lub wydawcy brzmienie tekstu. Wiedział, że autentyczność listowego przekazu, jego „czystość” i literackie zorientowanie, ułatwiają dotarcie do głębszych struktur znaczeniowych, odsłaniają ukryte sensy, zapisane w listach doświadczenie egzystencjalne i umożliwiają czytanie ich jako artystycznej całości, powieści, która rządzi się własnymi prawami. Uwzględniał przy tym standardy nowoczesnego edytorstwa naukowego i – dbając o przejrzystą formę zapisu – nie bał się nowych rozwiązań graficznych i tekstologicznych⁸. Ogłaszaną korespondencję opatrywał również swoistym

Méyet starał się wydobyć zawartą w korespondencji literackość

„stanem badań”. Pisał, kto i w jaki sposób wykorzystywał zawarte w niej informacje, wskazywał prace powstałe w wyniku jej lektury i ważniejsze przedsięwzięcia edytorskie. Wymieniał także źródła, na które się powoływał, kreśląc biogramy poszczególnych osób – nawiązywał m.in. do *Pamiętnika* Stanisława

Morawskiego, artykułów z „Tygodnika Ilustrowanego” i „Tygodnika Powszechnego”, *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera oraz *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda. We wstępie do opublikowanych w 1893 roku „listów nieznanych” Juliusza Słowackiego czytamy na przykład:

Materiał ten posłużył p. Ferdynandowi Hösickeowi za tło do zajmującego artykułu *O Słowackim i pani Bobrowej*, który drukuje obecnie „Tygodnik [I]lustrowany”⁹.

Natomiast sześć lat później w „Przewodniku Naukowym i Literackim” Méyet dodał:

Od czasu, gdy w zeszycie wrześniowym „Biblioteki Warszawskiej” za r. 1896 ogłosiłem nieznaną a piękny list Juliusza Słowackiego do p. Joanny Bobrowej, niewiele przybyło do skarbnicy nieznannej korespondencji autora *Balladyny*. P. Ferdynand Hösicke w nr 41 „Kraju” z 1896 r. ogłosił z autografów Akademii Umiejętności w Krakowie list do Józefa Komierowskiego, dr Bolesław Erzepki w zeszycie I-szym XXIV tomu

(str. 167–170) „Rocznika Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” list do pp. Bukowieckich, [...] wreszcie dr Bronisław Gubrynowicz w „Kwartalniku Historycznym” (1898, I, str. 85–7) list do matki i wujostwa Januszewskich z d. 10 października 1847 r.¹⁰

W komentarzu do listu poety z 24 kwietnia 1848 roku pojawia się zaś następująca informacja:

Po rewolucji lutowej we Francji wszyscy niemal Polacy z wyjątkiem starców, kobiet i dzieci wyruszyli w Poznańskie lub do Galicji, by wziąć udział w wypadkach ówczesnych. W samym końcu marca Słowacki wyruszył też w towarzystwie Józefa Czarnowskiego, Damięckiego, Władysława Dzwonkowskiego, Szczęsnego Felińskiego, Andrzeja Fredry, Aleksandra i Karola Milewskich, Karola Rogawskiego i Stanisława Tchórzewskiego. [...] Ten pobyt poety w Poznaniu opisał Julian Bukowiecki (syn) w „Dwutygodniku dla Kobiet” (Poznań, 1881 r. Nr. 9) w artykule pt.: *Z moich wspomnień o Słowackim*. Szczegóły o Bukowieckich w tomie III tych *Listów*¹¹.

Powyższe fragmenty, wybrane spośród wielu wypowiedzi tego typu, dowodzą nie tylko sumiennego odnotowywania przez edytora literatury przedmiotu związanej z epistolarną spuścizną Słowackiego (w tym wypadku jest to artykuł Ferdynanda Hoësicka oraz Juliana Bukowieckiego) i publikacji kolejnych listów wraz z ich dokładnym adresem bibliograficznym. Świadczą przede wszystkim o próbie całościowego spojrzenia na historycznoliteracką i „tekstologiczną” recepcję korespondencji poety oraz nadania swojej pracy cech sprawozdawczości i naukowości.

Méyet w przypisach do listów powoływał się również na własne artykuły i wcześniejsze ustalenia. Czytelnika zainteresowanego francuskimi utworami autora *Beniowskiego* odsyłał m.in. do ich przedruku w „Ateneum” (przypis 1, list z 12 sierpnia 1832 roku), a chcących dowiedzieć się czegoś więcej o śmierci i grobie Stefana Garczyńskiego – 14 numeru „Tygodnika Ilustrowanego” i 24 tomu „Przewodnika Naukowego i Literackiego” (za rok 1896 – przypis 4, list z 3 stycznia 1834 roku). Z kolei pod ostatnim listem Juliusza do matki pojawiają się odwołania do prac Méyeta zatytułowanych *Mogiła na Montmartre* („Gazeta Lwowska” 1896, nr 189–194), *Pogrzeb Juliusza Słowackiego* („Tygodnik Ilustrowany” 1896, nr 44), *Trochę dokumentów* („Kurier Niedzielnny” 1897, nr 17) oraz *Rachunki księgarskie Juliusza Słowackiego* („Świat” 1893, nr 21, przedruk w: „Gazeta Polska” 1896, nr 99–100)¹².

Edytor nie poprawiał także stylu autora ani wyrażen zapisanych błędną polszczyzną (obok nich stawał wykrzyknik w nawiasie okrągłym), a interpunkcję modernizował jedynie wtedy, gdy wiedział, że epistolograf nie przywiązywał do niej zbyt dużej wagi. W przedmowie do pierwszego tomu wydanej we Lwowie w 1899

roku korespondencji Słowackiego tak wytłumaczył zasadność podjętych decyzji:

Uważałem [...] za właściwe zachować pisownię poety, sprawa ona bowiem w druku wrażenie pewnej bezpośredniości z oryginałem. Jest zresztą dość charakterystyczną, bo gdy Słowacki pisze np.: w y s z ł ę, p o s z ł ę, s u m n i e n i e, d ó m, d o p i ó r o, to możemy sądzić, że słowa te wymawiał również w ten sposób. Przyjąwszy zaś zasadę przedstawienia czytelnikowi wiernej kopii z oryginału, nie czułem się bynajmniej upoważnionym do poprawiania tych zwrotów lub pojedynczych wyrażen, które nie odznaczają się zupełną poprawnością i czystością języka polskiego. Jest tam z początku trochę prowincjonalizmów litewskich, później sporo naleciałości francuskich, które dowodzą, że oddalony od swoich i przebywając na obczyźnie, nie był od wpływu ich wolnym¹³.

Wyraźnie zatem widać, jak bardzo Méyet starał się zachować oryginalną pisownię Słowackiego oraz charakterystyczne cechy jego języka (wskazuje na to m.in. pozostawienie w korespondencji prowincjonalizmów litewskich, zapożyczeń z francuszczyzny, słów typu „wyszłę”, „poszłę”, „sumnienie”, „dóm”, „dopióro”). Ważniejsze od norm ortograficznych, gramatycznych czy składniowych okazały się styl i językowe przyzwyczajenia Juliusza. I tak, romantyk na pojedynek ze Stanisławem Ropelewskim udał się „piechoto” (list z 10 listopada 1841 roku), a kilka z jego „przeszłorocznych” listów niesłusznie stawiały go w roli miłosego aspiranta (list z listopada 1839 roku). Wakacje spędzane w Mickunach Słowacki wspominał zaś „z przyjemnością” i bardzo często rozpamiętywał z „jako” swobodą duszy przebiegał lasy i „kompał się” w Wilejce. Chwalił się także, że ma coraz bardziej „fizyognomie myśłaco i więcej schudzo-no”, jest spokojniejszy i poważny (list z 24 czerwca 1848 roku). Natomiast 11 września 1848 roku poradził matce „wstrząsnąć” Teofilem Januszewskim i obudzić go z letargu¹⁴.

Na uwagę zasługuje również komentarz do listu poety z 5 stycznia 1833 roku, w którym pojawia się błędna forma nazwiska pani Pattey – „Patteg”, świadczący zarówno o chęci poinformowania czytelnika o wszystkich „właściwościach autografów”, jak i rzetelności w ich odczytywaniu. W przypisie 2 Méyet wyjaśnia:

Właściwe jej nazwisko było: Pattey, nie zaś Patteg, o czym zapewni[a] prof. Józef Kallenbach na podstawie listów i biletów wizytowych jej córki, Eglantyny, oraz wiadomości otrzymanych od osób, które ją dobrze znały. Słowackiemu w pierwszej chwili zdawać się mogło, że nazwisko to brzmi: Patteg, i tak też wypisał je kilkakrotnie w tym liście dużymi literami, a ta pomyłka da się wytłumaczyć niewyraźnym zapewne zakrętem litery y. W następnych listach żadnego sprostowania nie znajdujemy, natomiast litera końcowa tego nazwiska i u Słowac-

kiego, i w listach Eglantyny jest dość niewyraźną, lecz bardziej do litery *y* niż do *g* zbliżoną. W jednym tylko z dalszych listów Słowacki wypisał nazwisko pani Pattey wyraźnie, więc żadnej nie może ulegać wątpliwości, że Eglantyna nazywała się Pattey¹⁵.

Z późniejszych edytorów korespondencji Juliusza jedynie Eugeniusz Sawrymowicz poprawił błędny zapis nazwiska, korektę pozostawiając bez stosownego, pożądanego w takiej sytuacji, wskazania źródła pomyłki w komentarzu¹⁶. Natomiast Tadeusz Pini (1909), Leon Piwiński (1931) i Zofia Krzyżanowska (wyd. 1 – 1949) lapsusu Słowackiego zdają się nie zauważać i czytelnikowi nieznanemu historii listów poety sugerują np. błąd drukarski.

Z kolei dla powiązania ze sobą zdań, które w liście nagle się urywały (najczęściej z braku miejsca w ostatniej linijce strony tudzież uszkodzenia rękopisu), lub rozwinięcia stosowanych przez autora skrótów, Méyet w nawiasach kwadratowych zamieszczał słowa, jakie prawdopodobnie tam by się znalazły. Za przykład może służyć przypis do wyrazu „[Pla]uen” z listu Słowackiego do Salomei Bécu z 23 maja 1831 roku:

Z uszkodzonego w tym miejscu rękopisu pozostały tylko końcowe litery: uen, które pozwalają przypuszczać, że tą miejscowością było: Plauen¹⁷

oraz pisany tuż przed spotkaniem z matką list z 15 czerwca 1848 roku, w którym odnajdujemy aż trzydzieści pięć koniektur. Pod listem Méyet zanotował:

Znaczna część tego listu [...], niedrukowanego w wydaniach poprzednich, od góry, z umysłu, czy przypadkiem wydarta. Z pozostałych szczytków usiłowałem odtworzyć całość, uzupełniając w klamrach wyrazy i zdania brakujące takimi, które z koniecznego sensu wypływały. Przy podawaniu nazwy ulic, miejscowości i osób poszedłem za wskazówkami w listach Słowackiego z tego czasu, posiłkując się przy tym używanymi tam przez niego wyrażeniami¹⁸.

Podobnie wyglądają fragmenty listów Juliusza z 15 lipca 1833 roku (na dwóch stronach korespondencji – trzynaście koniektur), 3 stycznia 1838 roku (na dziewięć wersów tekstu – pięć koniektur) czy 19 maja 1838 roku (na osiem wersów – cztery koniektury). Warto przy tym zauważyć, że korzystanie z nawiasów kwadratowych lub okrągłych w celu wprowadzenia poprawki związanej z błędną transmisją tekstu w dziewiętnastowiecznych wydaniach zbiorów epistolarnych było niezwykle rzadkim zwyczajem. W ten sposób oznaczano jedynie daty powstania listów, które wydawca samodzielnie ustalił, np. na podstawie stempla pocztowego lub

zawartych w nich informacji. Dzieje się tak m.in. w opublikowanej w Paryżu w 1861 roku przez Eustachego Januszkiewicza i Juliana Klaczkę korespondencji Adama Mickiewicza (*Pisma. Wydanie zupełne*, t. 6), edycji listów wieszczą w opracowaniu jego syna Władysława (Paryż 1870–1885) oraz Józefa Kallenbacha (Kraków 1899).

Méyet wskazywał również na stylistyczne błędy epistolografa, potknięcia pióra, pomyłki, fragmenty nieczytelne, skreślone, w poprzednich wydaniach pominięte, dopisane ołówkiem lub obcą ręką. W przypisach do listów autora *Balladyny* z 6 sierpnia 1831 roku, 19 lutego 1837 roku i 16 maja 1842 roku czytamy:

W tym miejscu trzy wyrazy przekreślone ręką matki tak silnie, że ani przez szkła powiększające, ani przy użyciu przez p. Napoleona Milicera środków chemicznych, odczytać się nie dały (przypis 1, list z 6 sierpnia 1831 roku)¹⁹.

Na ostatniej stronie obcą ręką dopisano słowa: „Proszę Cię, ten list odeszlij umyślnym do Krzemieńca, żądając świadectwa, jako oddany doszedł” (przypis 1, list z 19 lutego 1837 roku)²⁰.

**Edytor nie poprawiał
stylu autora ani
wyrażeń zapisanych
błędną polszczyzną**

Cały ten ustęp o Eglantynie, opuszczony w poprzednich wydaniach, przekreślony tak starannie, że zaledwie z wielkim wysiłkiem odczytać go można było, przy czym w kilku początkowych wierszach [] znaczenia wyrazów domyślać się trzeba z widocznych zaled-

wie kresek i punkcików (przypis 2, list z 16 maja 1842 roku)²¹.

Komentarze o podobnej treści widzimy pod listem poety do George Sand z 1846 roku, wydrukowanym pod koniec XIX stulecia w „Przewodniku Naukowym i Literackim” obok korespondencji z Karoliną Nakwaską i Antonim Wojkowskim²². Méyet na dziewięciu stronach pisanego po francusku listu zamieścił aż dziewięćdziesiąt siedem przypisów ściśle tekstologicznych, pozwalających odtworzyć pierwotny kształt autografu i emocjonalną atmosferę, w jakiej powstawał. Edytor informował czytelnika, które wyrazy w rękopisie skreślono lub dopisano oraz jakie słowa i fragmenty niepotrzebnie powtórzono. Przygotowując do druku epistolarną spuściznę Juliusza, zwracał także uwagę na zdania znajdujące się pomiędzy wersami. List do Salomei Bécu ze stycznia 1848 roku opisał w następujący sposób: przypis 2: „Przekreślono: »winy i win jego«”; przypis 3: „Między wierszami przekreślono: »i litość nade mną połączył – znalazł moje usprawiedliwienie«”; przypis 4: „Między wierszami napisano: »trwam w pracy, podnosząc ducha«”²³. Edytorska praktyka Méyeta – podkreślenie: rzadka wśród innych dziewiętnastowiecznych wydawców ro-

mantycznej korespondencji, doceniona jednak przez pierwszych recenzentów zbiorów: Wiktora Hahna i Józefa Tokarzewicza – nastawiona na autentyczność listowego przekazu i wierność autografom, umożliwiała obcowanie z zapisem epistolarnym niemal w wersji rękopiśmiennej, oryginalnej, wolnej od ingerencji rodziny i wydawców. Pomagała zrekonstruować chaotyczny, nerwowy tok myślenia romantyków, uchwycić ich naturalność, spontaniczność, nastrój chwili oraz towarzyszące im podczas pisania listów uczucia i emocje. Oczywiście, w recenzjach z publikowanych zbiorów nie zabrakło uwag krytycznych. Méyetowi zarzucono drobne pomyłki w chronologicznym uporządkowaniu korespondencji i odczytywaniu autografów (np. „pisane” zamiast „posłane”, „sądząc” zamiast „sądzić”, „jabym” zamiast „jakbym”, „dziecka” zamiast „dziełka”), niepoprawny zapis niektórych słów francuskich oraz błędy merytoryczne – podanie nieprawidłowej daty urodzenia Mikołaja Miąnowskiego (rok 1783, a nie 1873), miesięcznej daty chrztu autora *Snu srebrnego Salomei* i ślubu Hersylii Januszewskiej (kwiecień, a nie maj) czy „falszywego” imienia Sławińskiego (Stanisław, a nie Piotr)²⁴. Kilkadziesiąt lat później Leon Piwiński i Eugeniusz Sawrymowicz dodali zaś, że – mimo „wielkiej staranności wydawcy” – edycja listów Juliusza Słowackiego „zawiera sporo błędnych lekcji i zbytecznych korektur tekstu oryginalnego, a przez całkowicie dowolną interpunkcję zmienia niejednokrotnie sens oryginału” i w związku z tym nie odpowiada „w pełni wymaganiom edycji krytycznej”²⁵. Nie pomniejsza to jednak zasług Méyeta w formułowaniu zasad współczesnej tekstologii i wprowadzaniu ich do dziewiętnastowiecznego edytorstwa.

Méyet szczegółowo opisywał też wygląd autografów oraz miejsca w rękopisach uszkodzone. Wprawdzie wielu ówczesnych edytorów interesował ten aspekt zachowanej korespondencji (chodzi tu przede wszystkim o rodzaj papieru, jego format i gramaturę, sposób ozdabiania stronic, charakter pisma epistolografa, fragmenty nieczytelne, zabrudzone lub zniszczone), to w zasadzie tylko Méyetowi udawało się w pełni odtworzyć graficzny, „zewnątrzny” kształt publikowanych zbiorów²⁶. Miłosną „rozmowę” Zygmunta Krasińskiego z Joanną Bobrową opatrzył takimi oto przypisami:

U góry wyciśnięta pieczęć herbowa Krasińskich, list zaś jest bez daty i miejsca (przypis 1, list bez daty i miejsca).

Na stemplu suchym wyciśnięty napis: Weynen. Extra superfine (przypis 1, list z 30 marca 1835 roku).

Na papierze listowym u góry, w małym sztychu, podobizna pałacu dożów w Wenecji. Na 3-ej stronie u dołu wyciśnięty stempel: „A. Albrizzi in Venezia” (przypis 2, list z 21 kwietnia 1835 roku)²⁷.

Natomiast pod koniec listu podawał dokładny adres respondenta (*novum* w ówczesnym edytorstwie), informacje znajdujące się na stemplu pocztowym i marginesach. Dzieje się tak m.in. w wypadku listu autora *Irydiona* do Bobrowej z 6 października 1834 roku, z którego czytelnik dowiaduje się, co Krasiński napisał po bokach stronic, a była to prośba o przekazanie wyrazów szacunku matce ukochanej i przypomnienie o wysłanej przez Konstantego Danielewicza muzycznej kompozycji²⁸. Podobne przypisy odnajdujemy w trzytomowej korespondencji Juliusza Słowackiego (ostatni tom ukazał się w 1915 roku, a więc trzy lata po śmierci Méyeta; do druku został przygotowany przez Manfreda Kridla). Edytor na końcu listów, po odpowiedniej adnotacji, np. „napisane na marginesie”, zamieszczał dopiski panny Eglantyny lub Teofila i Hersylii Januszewskich – zob. m.in. listy z 18 grudnia 1834 roku, 20 czerwca 1836 roku i 24 sierpnia 1836 roku²⁹.

To tylko niektóre przykłady świadczące o sumiennosci Méyeta w odczytywaniu autografów listów oraz ich rzetelnym opracowywaniu, uwzględniającym wymogi kształtującego się wówczas edytorstwa naukowego. Stanowią jednak wystarczający materiał analityczny, by pokazać, jak bardzo wydawcy zależało na pełnym, oryginalnym brzmieniu tekstu i zgodności publikowanej korespondencji z rękopisami. W przypadku Méyeta niemożliwe zda-

je się zatem ingerowanie w autentyczność listowego przekazu oraz zatajanie poszczególnych informacji – dat, odwołań do życia prywatnego i publicznego lub nazwisk adresatów, a to częsta praktyka ówczesnych edytorów.

Ponadto nowoczesne metody przygotowywania do druku romantycznej epistolografii uchylały jej warstwę faktograficzną, sprzyjając literackiej lekturze³⁰. „Dokument życia” przekształcał się w „świadectiono egzystencji”, poetycką opowieść o zdziwieniu światem, walce z rzeczywistością i własnymi słabościami. Méyet wydobywał w ten sposób nieznaną dotąd, aczkolwiek bardzo często przeczuwaną, potencjał znaczeniowy listów, ich artyzm, gatunkową wieloznaczność i rodzajową amorficzność³¹.

Na koniec powyższych rozważań warto także zauważyć, że we wstępach i przypisach do ogłaszanej epistolografii Méyet nierzadko kreował wizerunek piszącego, respondentów oraz osób w listach opisywanych. Joanna Bobrowa, która przez monografistów autora *Nie-Boskiej komedii* i Słowackiego – zdaniem naszego edytora – była przedstawiana zazwyczaj „blado, bez barwy, światła i cieni, bez zachwytów i czarów”, niczym postać „wycięta z papieru”, warta jest szacunku chociażby dlatego, że była inspiracją dla obu poetów. Okazała się przy tym kobietą „urokiem tajemnicy nęcącą”, o „dziwnie ujmujących” rysach twarzy i błękitnych oczach, która dostrzegłszy „pustkę próżniaczych przejażdżek po świecie”, postanowiła zmienić swoje życie³². Z kolei Salomea Bécu, przez historyków literatury i biografów Słowackiego oceniana raczej negatywnie, według Méyeta „wykształciła się na rozumną i przyjemną

Méyet szczegółowo opisywał też wygląd autografów

kobietę”, wychowującą Juliusza „w otoczeniu charakterów prawych i czystych”, „miłujących” dobro, piękno i największe ideały³³. „Cudnej urody”, „świetnie wykształconą”, z natury „łagodną” i „szlachetną” była również żona Józefa Alojzego Reitzenheima – Ludwika. To u niej Słowacki, gdy „miał myśl pisania jakiegoś poematu”, musiał „kilka wieczorów przepędzić, aby obudzić w sobie natchnienie”³⁴. Ponadto dla uwydatnienia cech jej charakteru Méyet przywołał słowa poety z prowadzonego przez niego dziennika:

W dzienniku swoim o snach i przywidzeniach z 1844 r. napisał też o niej [Słowacki – A. M.] pod datą z dnia 3 na 4ty kwietnia: „Opowiadała mi pani R... o swoim śnie, że widzi zawsze niby zamek starożytny, gdzie pokazuje szufladę pełną starych pieniędzy i mówią, że to do niej należy, potem ją fale porywają, z którymi ona walczy. Cudne wspomnienie! pewnie była dziecięciami pieszczonym, bogatym, które rodzice psuli, pieniądze jej pokazując, – potem utopiła się może w Zamkowej rzece, może ją w wodę zbójcy rzucili... Teraz ta pani, cudownej piękności, młoda zupełnie, jak gdyby za expiacę, z nędzą walczy, dziatki sama wychowuje i przyznaje się, iż w sercu tęskni za majątkiem..., że jej się zdaje, iż z pieniędzmi byłaby szczęśliwą i sen ów przemawia do niej na próżno, albowiem z trudnością poddać się woli bożej przychodzi”³⁵.

Natomiast pod wpływem wspomnień Antoniego Edwarda Odyńca za strojną „aż do przesady” i „mniej sympatyczną” uznał jedyną córkę Jana Poniatowskiego, „młodszego chorążycy lubelskiego” – Otyldę Grocholską³⁶. By zdeprecjonować żonę Wacława Pelikana, rektora Uniwersytetu Wileńskiego podczas kuratorstwa Mikołaja Nowosilcowa, i jej siostrę Annę, w przypisie do listu autora *Godziny myśli* z 6 czerwca 1833 roku przywołał zaś słowa Stanisława Morawskiego z jego *Pamiętnika* oraz „notę” Ignacego Żegoty Onacewicza do wielkiego księcia Konstantego:

O Pelikanowej, żonie rektora, pisze Stanisław Morawski w ogłoszonym urywku *Pamiętnika*, że za Pelikanem przywędrowała do Wilna niejaka Pani Protopopow, miłosnym związana z nim stosunkiem. Utrzymywała go ona, jak mówią, w Petersburgu, lecz straciwszy swoje, kiedy mu się los poprawił, postanowiła żyć jego kosztem. Była to wysoka, biała, pełnego ciała, przyjemnej twarzy blondynka, z przymrużonymi, dziwnie lubieżnymi oczyma. Złączywszy się Sakramentem z Pelikanem, wkrótce też stosunkami swemi, ton w Wilnie nadawać poczęła. [...] Anna, siostra Pelikanowej, była starą, brzydką i bez wychowania, jak świadczy Onacewicz w nocie W. ks. Konstantego. Poślubił ją, ażeby uniknąć przenosin do Krzemieńca Jan Waszkiewicz³⁷.

Méyet, odwołując się do wspomnień Morawskiego i „notatki” Onacewicza, świadomie przedstawił Pelikanową i jej siostrę w niekorzystnym świetle, kompromitując tym samym wileńskiego profesora, w części III *Dziadów* Adama Mickiewicza przedstawionego jako zdrajcę narodowego. Wstępy do listów i komentarz objaśniający okazały się zatem najlepszym miejscem dla zabiegów kreacyjnych, stanowiły narzędzie walki z zaborcą i jego sprzymierzeńcami, nierzadko stając się wykładnią „ideologii” oraz politycznych przekonań edytora.

¹ L. Méyet, *Wstęp*, w: *Listy Juliusza Słowackiego*, z autografów poety wydał po raz pierwszy L. Méyet, t. 1, Lwów 1899, s. VII.

² Na ten temat zob. Z. Sudolski, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*, Warszawa 1968, s. 84–87; idem, *Odzyskane świadectwo*, w: K. Gaszyński, *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki*, Opinogóra 2009, s. 9–16.

³ M. Romankówna, *Wstęp*, w: N. Żmichowska, *Listy*, t. 1: *W kręgu najbliższych*, do druku przygotowała i komentarzem opatrzyła M. Romankówna, Wrocław 1957, s. 18–25; B. Zwołńska, *O wydaniach listów Narcyzy Żmichowskiej*, w: eadem, *O kwestiach kobiecych w korespondencji Narcyzy Żmichowskiej*, Gdańsk 2007, s. 12–17; A. Markuszewska, *Ingerencje w pierwodruk edycji listów Kamila i Maurycego Mochackich*, w: *Z warsztatu edytora dzieł romantyków*, red. M. Bizior-Dombrowska, M. Lutomiński, Toruń 2008, s. 139–160.

⁴ M. Piechota, *List*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 483. Wskazani teoretycy literatury, wychodząc od klasycznego rozumienia zapisu epistolarnego w ujęciu retorycznym, na dalszy plan odsuwali teoretyczne rozważania o korespondencji, próby sformułowania definicji listu bądź uznania poszczególnych zbiorów za wartość samoistną, utwór o wysokim stopniu artyzmu i literackości. Przez analogię do mowy, półdialogu, rozmowy czy wyznania objaśniali zasady tworzenia epistolografii, specyfikę jej struktury oraz podrzędne znaczenie względem tekstów ściśle artystycznych; E. Słowacki, *Prawidła wymowy i poezji*, Wilno 1826, s. 160–163; J. F. Królikowski, *Proste zasady stylu polskiego rozmaitemi postrzeżeniami względem języka, dla użytku jasno, zwięźle, poprawnie, gładko i szczerze po polsku pisać chcących, praktycznie w przykładach okazane, a wzorami rozmaitego toku i sposobu pisania, nauką o listach, wykładem pewnej liczby synonimów i kilku rozprawkami o języku, tudzież wyjaśnieniem pisowni dopełnione*, Poznań–Bydgoszcz 1826, s. 150–177; P. Legatowicz, *Rozprawa o listach*, „Tygodnik Wileński” 1817, nr 78/79, s. 385–386; A. Feliński, *O listach*, w: idem, *Dziela*, t. 2, Wrocław 1840, s. 249–258.

⁵ A. Ol., *Muzeum naszej epoki romantycznej. Zbiory p. L. Méyeta*, „Życie i Sztuka” 1905; G. Kurkowska, *Leopold Méyet i książki*, w: *Z badań nad polskimi księgozbiarami historycznymi. Kolekcje wyznaniowe*, red. B. Bienkowska, Warszawa 1992; R. Łyczynek, *Adwokat – literat – bibliofil. Leopold Méyet (1850–1912)*, „Palestra. Organ Naczelnej Rady Adwokackiej” 1966, R. 10, nr 9; Z. Sudolski, *Leopold Méyet*, aneks w: S. Makowski, Z. Sudolski, *W kręgu rodziny i przyjaciół Słowackiego. Szkice i materiały*, Warszawa 1967, s. 287–291.

⁶ L. Méyet, *Wstęp*, w: *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. XII–XIII; idem, *Cenne to nadzwyczaj materiały dla charakterystyki człowieka i poety*, w: *Listy nieznanne Juliusza Słowackiego*, „Biblioteka Warszawska” 1893, t. 1, s. 359–366; idem, *Z korespondencji Juliana Klaczki*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1907, R. 35, nr 4, s. 379.

⁷ *Do niej. (Wiersz nieznanego Zygmunta Krasińskiego i list Juliusza Słowackiego)*, przez L. Méyeta, „Biblioteka Warszawska” 1896, t. 3, s. 492–493; L. Méyet, *Wstęp*, w: *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. XIII.

⁸ Warto zauważyć, że z powodu braku w XIX wieku znormatywizowanych reguł wydawania listów i jasno określonych w tej dziedzinie kryteriów naukowości, zasady edytorskiego opracowywania korespondencji formułowane na łamach prasy w recenzjach z poszczególnych zbiorów. Świadczy o tym m.in. anonimowy głos korespondenta (korespondentów?) „Ateneum”, który krytycznie odniósł się do trzeciego wydania wydrukowanej we Lwowie w 1883 roku nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta epistolografii Słowackiego (według Eugeniusza Sawrymowicza, opracowanej przez Antoniego Małeckiego; E. Sawrymowicz, *Uwagi wstępne*, w: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. 9). Omawiana edycja – zdaniem recenzenta – nie odpowiadała „najskromniejszym nawet wymaganiom” i żaden „umiejętny” wydawca listów poety nigdy nie powinien uwzględniać jej w swoich badaniach. O naukowym charakterze tego typu publikacji przesądza bowiem poprawne odczytanie autografów, zachowanie pisowni autora, wprowadzenie datacji oraz brak opuszczeń w tekście; *** [rec.: *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 1–2, Lwów 1883], „Ateneum” 1883, t. 3, z. 2, s. 396–401. Z hipotezą Sawrymowicza, doty-

czącą udziału Małeckiego w przygotowaniu wskazanego zbioru, trudno jednak się zgodzić. Za jej odrzuceniem przemawia m.in. fakt, że autor powyższej recenzji przywołuje *Juliusza Słowackiego. Jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki* i fragmenty listów tam zamieszczonych jako kontekst dla swoich rozważań. Porównując oba „dzieła”, „edytorską” pracę lwowskiego uczonego – pomimo wielu błędów i niedokładności – stawia wyżej od pracy pierwszych wydawców korespondencji poety. Nieobojętne są tutaj także słowa Méyeta, który w 1899 roku stwierdził: „dotychczasowe całkowite wydania listów [Słowackiego – A. M.] do matki, bez udziału prof. Małeckiego dokonane, są dość niedbałe, pełne błędów, niedokładności i opuszczeń”; L. Méyet, *Wstęp*, w: *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. VI.

⁹ Idem, *Cenne to nadzwyczaj materiały dla charakterystyki człowieka i poety*, s. 361.

¹⁰ Idem, *Wstęp*, w: *Nieznane listy Juliusza Słowackiego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1899, R. 5, nr 5, s. 385.

¹¹ *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 2, s. 284–285, przypis 2.

¹² Ibidem, t. 1, s. 131 i 221–222; t. 2, s. 340 i 343.

¹³ L. Méyet, *Wstęp*, w: ibidem, t. 1, s. VII.

¹⁴ Pomimo starań Méyeta, w niektórych listach nie udało się zachować stylu i pisowni autora. W *Wyjaśnieniu wstępnym* do przygotowanego przez Manfreda Kridla trzeciego tomu epistolografii poety czytamy: „Ponieważ druk odbywał się w Cieszynie, a redaktor Méyet przebywał stale w Warszawie, lecz często wyjeżdżał na czas dłuższy, przeto korektorzy, zależni od nakładcy, bądź dla własnej dogodności, bądź ze względów na pokupność książki, już od połowy tomu I wprowadzili na miejsce pisowni autografów, mogącej razić dzisiejszego czytelnika, przeważnie współczesną (zwłaszcza co do użycia i y), zachowując tylko tu i ówdzie x (ksiądz, xiężyc, xiążka)”; *Wyjaśnienie wstępne*, w: *Listy Juliusza Słowackiego*, zebrane i częściowo ogłaszane przez L. Méyeta, t. 3, przygotował do druku na podstawie autografów M. Kridl, Warszawa 1915, s. VII.

¹⁵ *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. 164.

¹⁶ Sawrymowicz ogranicza się do podania następującej informacji: „w całym liście oprowiano pisownię nazwiska Pattey (w atg. i w dotychczasowych wydaniach: Patteg)”; E. Sawrymowicz, *Uwagi wydawcy*, w: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 2, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 330.

¹⁷ *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. 43.

¹⁸ Ibidem, t. 2, s. 301, przypis 1.

¹⁹ Ibidem, t. 1, s. 54.

²⁰ Ibidem, t. 2, s. 46.

²¹ Ibidem, t. 2, s. 153. O tym, jak trudny do odtworzenia był to ustęp, informował także Leon Piwiński; J. Słowacki, *Listy*, t. 2, przygotował do druku L. Piwiński, Warszawa 1931, s. 117, przypis 1. Oprócz dodanego przez edytora po słowach: „jest mi torturą” i „co mi to wszystko obrzydza” trzykropka, powtórnego w wydaniach Zofii Krzyżanowskiej i Eugeniusza Sawrymowicza, oba fragmenty niczym się nie różnią (nie biorę pod uwagę modernizacji pisowni).

²² *Nieznane listy Juliusza Słowackiego*, s. 385–403.

²³ *Nieznane listy Juliusza Słowackiego*, przez L. Méyeta, „Biblioteka Warszawska” 1896, t. 1, s. 314.

²⁴ W. Hahn [rec.: *Do niej. (Wiersz nieznanym Zygmunta Krasieńskiego i list Juliusza Słowackiego)*, przez L. Méyeta, „Biblioteka Warszawska” 1896, t. 3], „Kwartalnik Historyczny” 1897, R. 40, s. 574–576; idem, [rec.: *Listy Salomei Słowackiej-Bécu do Antoniego Edwarda Odyńca (1826–1829)*, wydał L. Méyet, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1898], „Kwartalnik Historyczny” 1901, R. 15, s. 91–95; idem, [rec.: *Listy Słowackiego do Krasieńskiego*, wydał L. Méyet, „Kurier Codzienny” 1902, nr 127–130], „Pamiętnik Literacki” 1903, R. 2, z. 3, s. 682–683; J. T[okarzewicz], [b.t.], „Prawda” 1899, nr 13, s. 152–153.

²⁵ L. Piwiński, *Wstęp*, w: J. Słowacki, *Listy*, t. 1 [b.s.]; E. Sawrymowicz, *Uwagi wstępne*, s. 12.

²⁶ W opisywaniu autografów Méyetowi dorównywali jedynie Henryk Biegeleisen i Józef Kallenbach. Biegeleisen zwracał uwagę zarówno na rodzaj listowego papieru oraz kształt znaku wodnego, jak i kolor użytej pieczęci; *Ze stosunków rodzinnych Juliusza Słowackiego*, przez H. Biegeleisena, „Biblioteka Warszawska” 1895, t. 4, s. 98. Z kolei Kallenbach o listach Adama Mickiewicza pisał: „Autograf [listu poety do Franciszka Małeckiego z Kowna 1821 roku – A. M.] na listowym papierze o brzegach złożonych; koperta osobna z adresem: »Wielmożnemu JMPanu Franciszkowi Małeckiemu Magistrowi Oboyga Praw MMMMPanu Dobrodziej... w Wilnie za ostrą bramą w Domie JW. Rektora Małeckiego«. Na odwrotnej stronie pieczęć: na czerwonym laku wyciśnięte w środku kolistej pieczętki: *Adam*. Obok stempel pocztowy w prostej linii: *KOBHO*”; *Wybór listów Adama Mickiewicza*, ułożył J. Kallenbach, Kraków 1899, s. 4, przypis.

²⁷ *Listy Zygmunta Krasieńskiego do Pani Joanny Bobrowej*, z autografów wydał i przypisami objaśnił L. Méyet, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1905, nr 12, s. 1062, 1064, 1067.

²⁸ *Listy Zygmunta Krasieńskiego do Pani Joanny Bobrowej*, z autografów wydał i przypisami objaśnił L. Méyet, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1905, nr 4, s. 310.

²⁹ Odwrotnie dzieje się jednak z dopiskami na marginesach listów Juliusza. Méyet nie wyodrębnił ich z tekstu głównego i nie informował czytelnika o ich pierwotnym umiejscowieniu. Por. np. listy do matki z 22 stycznia, 15 czerwca i 29 sierpnia 1848 roku w wydaniu dziewiętnastowiecznego edytora i opracowaniu Piwińskiego lub Sawrymowicza.

³⁰ W proponowanych przez Michała Głowińskiego „stylach odbioru” byłoby to połączenie lektury estetyzującej (autotelicznej) ze stylem ekspresyjnym, ukazującym osobowość piszącego; M. Głowiński, *Style odbioru*, Kraków 1977, s. 131–132.

³¹ Równie starannie Méyet opracowywał dołączony do korespondencji materiał dodatkowy. Zamieszczony pod listem Juliusza Słowackiego z 14 maja 1848 roku testament skomentował w następujący sposób – przypis 4: „Przekreślono: »i temi zawiadywać, rozsyłając je księgarzom według zażądania«”; przyp. 6: „Następujący ustęp jest na oddzielnej kartce spisany” (*Listy Juliusza Słowackiego*, t. 2, s. 289); przypis 3: „Bezpośrednio po tych słowach Słowacki podał wskazówki, których ma się trzymać przyszły wydawca dzieł jego: »Beniowski« poprawić według egzemplarza u mnie będącego, B a l l a d y n a podług manuskryptu” (ibidem, s. 290); przypis 5: „Przekreślono: »wypł...«” (ibidem, s. 291).

³² L. Méyet, *Słowo wstępne*, w: *Listy Zygmunta Krasieńskiego do Pani Joanny Bobrowej*, s. 300 i 303.

³³ Idem, *Wstęp*, w: *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. XI–XII.

³⁴ Idem, *Szczątki korespondencji Juliusza Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1909, z. 1–4, s. 232. Por. *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 2, s. 313.

³⁵ *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 2, s. 313.

³⁶ *Listy Zygmunta Krasieńskiego do Pani Joanny Bobrowej*, z autografów wydał i przypisami objaśnił L. Méyet, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1905, nr 5, s. 393, przypis 3.

³⁷ *Listy Juliusza Słowackiego*, t. 1, s. 188, przypis 1.



By Howard
in spirit
1877